

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok II

Chełmek, od 1 do 15 lipca 1959 r.

Nr 13 (37)

22 VII 1944

Wielka Rocznicą 22 VII 1959

Pamiętam jakby to działo się wczoraj, a przecież to już piętnaście lat temu. Tak — bo takie chwile utkwią w pamięci człowieka i tkwić tam będą jak żywe na zawsze.

Jak promień słońca do mrocznego lochu, tak do nas dotarła radość, brzemienista w spełniając się nadzieję wieść, że tam na wyzwolonych obszarach Lubelszczyzny, 22 lipca 1944 roku objął władzę Polski Komitet Wyzwolenia narodowego, jako pierwszy rząd odradzającej się Ojczyzny. W tym samym dniu wydany został historyczny Manifest P. K. W. N., wytyczający konkretny program działania obozu demokratycznego i dający jasną odpowiedź na nurtujące naród poski pytanie, jaka będzie Polska, jak o nią walczyć i jak zapewnić jej rozwój.

„Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia! Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad zmęczoną Polską znów biało-czerwone sztandary!” — oto pierwsze słowa Manifestu.

Czy Wy, młodzi ludzie, którzy wówczas przeżywaliście lata przedszkolne, i jeszcze młodszy potraficie pojąć, co dla nas, starszych, znaczyły te słowa?

Prawie cały nasz kraj znajdował się jeszcze wówczas w piętach straszliwej okupacji hitlerowskiej. Manifest niósł otuchę i pokrzepienie, był wizją przyszłej Polski, wolnej, demokratycznej, rządzonej przez lud — naszej Polski.

Z ogromnym utęsknieniem czekaliśmy na chwilę, kiedy i do nas zawita wyzwolenie, zazdrozcząc tamtym. Zazdrościliśmy, że oni wolni, na zgłuszczach i ruinach zaczął już kłaść zręby pod nowe czasy i nowe życie.

Z radością i wzruszeniem słuchaliśmy przy zakonspirowanym radioodbiorniku wiadomości o wspaniałych sukcesach Armii Czerwonej i Odrodzonego Wojska Polskiego, o wzrastającej szybko powierzchni wyzwolonych terenów.

Wreszcie — dnia 25 stycznia 1945 roku — i do Chełmka wkroczyły opromienione aureolą zwycięstwa pierwsze oddziały bohaterskiej «Krasnej Armii», a z nimi — upragniona wolność. Teraz już i my mogliśmy stanąć do pracy dla nowej Polski. Więc skoro tylko front przesunął się za Czarną Przemś, zabraliśmy się kto mógł, do uruchomienia fabryki, co — biorąc pod uwagę zniszczenia, dokonane w niej przez uciekających Niemców, działaniami wojennymi i wreszcie ostrą w owym czasie zimą — nie było zadaniem łatwym. Przeciwnie — było zadaniem bardzo trudnym.

Ale cóż znaczyły trudności choćby największe, wobec faktu, że oto — po pięciu przeszło latach straszliwej niewoli — staliśmy się wolni w całym tego słowa znaczeniu, że rozpoczynamy nowe życie i pracę na swoim i dla siebie, jako prawowici gospodarze kraju.

Tego był każdy Polak patriotą świadomy. Toteż, mimo iż było dosłownie

„chłodno i głodno”, spora grupa pracowników, zamieszkałych w Chełmku, zabrała się do roboty. Jedni trudzili się naprawą rozmrożonych pomp i rurociągów, by można było jaknajrychlej uruchomić kotłownię, drudzy zajęli się doprowadzeniem do porządku instalacji elektrycznej, inni znów łatali dziury w dachach i murach, szklili okna, porządkowali teren fabryczny. Nikt tu nikogo nie napędzał

fabrykę obuwia gotową do ruchu, ale nie mamy z czego robić! Dajcie nam skórę, a my Wam narobimy porządknych butów dla Waszych żołnierzy, by się im dobrze szło do Berlina.”

„Zgoda — odpowiada po krótkim namyśle generał — stanie się, jak chcecie, a ponieważ wiem, że z aprobowaniem u Was niewesoło, dam Wam także żywność, a przede wszystkim

różnicę między tym, co było, a tym, co jest. Ci zaś, którzy ze względu na krótki staż pracy nie potrafili dostrzec tej różnicy, niech się dowiedzą, że stanowi ją dorobek fabryki w piętnastolecie, na który składają się: potężna nowoczesna kotłownia, 3 hale produkcyjne, wyposażone w najnowsze urządzenia klimatyzacyjne i socjalne, hala oddziałów chemicznych, magazyn gotowego obuwia, magazyn wełściowy, magazyn materiałów łatwopalnych, asfaltowe drogi, mechaniczny transport wewnętrzny, zakładowy, bocznicą kolejową, adaptacja starych hal, 3 hotele robotnicze, ośrodek uczasów świątecznych z muszlą koncertową, gmach szkolny i osiedle robotnicze. Pozatym w różnych stadiach budowy: łaźnia i pralnia, pomieszczenie dla L. P. Ob., gmach administracyjny, magazyn surowców, gumownia i szereg pomniejszych budowli. Nie wolno też zapominać o Wytwórni Części Maszyn Obuwniczych, która uzięła swój początek w P. Z. S., a która po wybudowaniu hali produkcyjnej i magazynu buduje dalsze objekty, a mianowicie pomieszczenia dla produkcji kopyt drewnianych, biur oraz rozdzielni prądu elektrycznego.

Taki jest dorobek za piętnaście lat w skali jednego zakładu. A w skali ogólnokrajowej? Ogromny — o wartości setek miliardów złotych.

Ogromne również, choć ich wartości żadną liczbą wyrazić się nie da, są nasze osiągnięcia naukowe, oświatowe kulturalne i polityczne. W »Piętnastolecie Polski Ludowej, o nasze granice i naszą przyszłość możemy być spokojni.

Z okazji radosnej 15-tej rocznicy istnienia Polski Ludowej

zalogom wszystkich zakładów, wchodzących w skład naszego przedsiębiorstwa, a to: Fabryk Obuwia w Chełmku, Będzinie i Krakowie, oraz Garbarń w Oświęcimiu, Skoczowie, Szczakowej, Żywcu i Łodygowicach

najlepsze życzenia

składa Dyrekcja P. Z. S.

do pracy, nikt nie pytał o zapłatę i nikt nie sarkał, że jej nie dostawał.

Kiedy już prace nad uruchomieniem fabryki dobiegały końca, do dowództwa Armii Radzieckiej, operującej na śląskim odcinku frontu, pojechała delegacja Komitetu fabrycznego Polskiej Partii Robotniczej, „Towarzyszu generale — powiada przewodniczący delegacji — mamy

mięsa i kaszy oraz na chleb maki.” 26 lutego donośny głos syreny oznajmił, że fabryka «ruszyła», dając w pierwszym tygodniu 6.000 par obuwia.

Dziś po piętnastu latach władzy ludowej, powinni ci, co pamiętają fabrykę z tamtych okupacyjnych i sanacyjnych lat, przejść się po jej terenach, by uzmysłwić sobie ogromną



Grupa pracowników którzy, w pierwszych dniach po wyzwoleniu Chełmka stawili się jako pierwsi do pracy nad usunięciem zniszczeń wojennych i uruchomieniem fabryki. Do tej grupy należeli jeszcze: M. Biel, R. Bułński, D. Dworniczek, M. Da-

salowa, A. Dłubisz, P. Derda, Al. Ferek, J. Fidyt I, J. Fidyt II, Wł. Fidyt, J. Guja, Cz. Iwanek, J. Janota, St. Jewak, Wł. Jewak, R. Kowalik, J. Koręcik, Cz. Kochański, J. Kotowski, J. Kozłowski, Fr. Kucharski, H. Latko, L. Niziołek, P. Opitek, A. Palka, J.

Pawłowski, A. Ptasinski, P. Ptasinski, W. Ptasinski, R. Palka, St. Puchala, J. Radwański, J. Syska, J. Starkiewicz, Fr. Turlej, F. Zając, St. Zajas, St. Żydzik, Wł. Edu. i H. Zatorscy, A. Stancko, Fr. Bialek, H. Pokrywka, W. Gwizd, R. Liszka i J. Dworniczek.

Wyniki współzawodn. pracy

między oddziałami montażu obuwia skórzanego
za miesiąc maj 1959 r.

Na posiedzeniu w dniu 2. VII. br. Rada Robotnicza zakładu zatwierdziła podane w poprzednim numerze gazety wyniki współzawodnictwa pracy za miesiąc kwiecień jak również przedstawione wyniki za miesiąc maj. Zgodnie z wyliczeniem I-sze miejsce w miesiącu maju we współzawodnictwie zajął zdecydowanie oddział 443, wyprzedzając znacznie pozostałe warsztaty, zwłaszcza pod względem estetyki produkcji.

Drugie miejsce uprawdzie przypadło oddz. 439, jednak, moim zdaniem, słusznie Rada Robotnicza skorzystała z przysługującego jej uprawnienia i zgodnie z regulaminem przydzieliła dodatkowo 10 punktów oddz. 432, który w ten sposób uplasował się na II-giej pozycji.

Odnosnie tego czy przyznać oddziałowi 432 dodatkowe punkty, czy pozostawić oddziałowi 439 II miejsce, wywiązała się na posiedzeniu Rady Robotniczej ożywiona dyskusja.

Większość jednak dyskutantów była zdania, że wyniki oddziału 432 zostały zanizone z przyczyn niezależnych od załogi i dlatego w głosowaniu wszyscy członkowie Rady

Robotniczej wyrazili jednogłośnie zdanie, by tenże oddział zajął II-gie, premiowane miejsce.

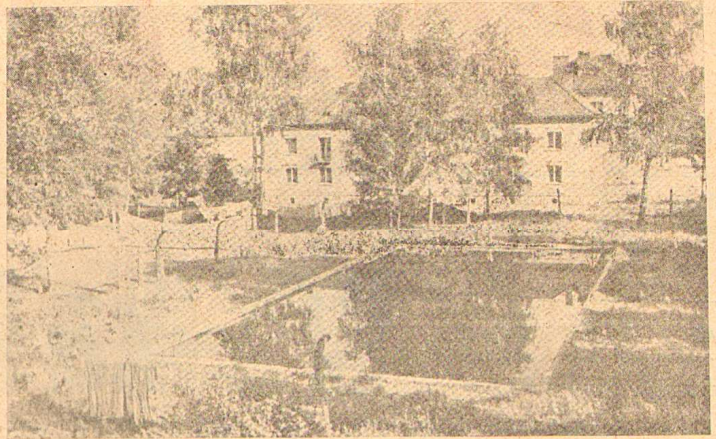
Gdy spojrzymy na niżej zamieszczoną tabelę, dochodzimy do wniosku, że stanowisko Rady Robotniczej w tym wypadku było słuszne. Oddział 439 ma prawie najmniej punktów za estetykę, dyscyplinę pracy, natomiast wykonanie planu kosztów w wysokim procencie przeważało szalę i oddział ten uzyskał przez to II-gie miejsce.

Ogólnie wyniki za miesiąc maj nie przedstawiają się zbyt pomyślnie, gdyż dwa oddziały nie wykonały planu jakościowego, a większość oddziałów nie osiągnęła planowych kosztów produkcji.

Pod względem estetyki produkcji w dalszym ciągu źle pracują oddziały: 444, 439, 442 i 441. Przykładem do naśladowania powinna być załoga oddziału 443, która wg opinii kierownika wydziału jest bardzo zdyscyplinowana i dba, by osiągnąć coraz to lepsze wyniki.

Słusznie więc załodze tego oddziału należy się uznanie i premia, jaką otrzymała za zdobycie w kwietniu II-go, a w miesiącu maju I-go miejsca.

K. Sobus



Takich osiedli, w których robotnicy otrzymali komfortowe, słoneczne

mieszkania powstały w Polsce Ludowej tysiące.

Fot. M. Mayerberg

wszelkie naprawy (wg. cennika), w ciągu 12 godzin od chwili przyjęcia zlecenia i to bez żadnej dodatkowej zapłaty.

Natomiast od 1 lipca w nowym lokalu, który otrzymaliśmy przy ul. Abrahama, uruchamiamy obok warsztatu szewskiego (buty do reperacji) przyjmowane są również w sklepie – gabinet pedicure dla kobiet i mężczyzn. W czasie dokonywania zabiegów warsztat szewski będzie naprawiał buty, uzupełniając przy tym brakujące żabki i wymieniając zużyte sznurowadła.

Słowem chcemy, aby zasada »klient nasz pan« była przestrzegana nie tylko po przez uprzejmą i szybką obsługę sklepową, ale również i poprzez usługi, jakie już prowadzimy lub będziemy prowadzić przy naszym sklepie.

Inicjatywa pracowników sklepu »Chełmek« zasługuje na uznanie. Dobrze by było, aby stała się ona zaraźliwa dla naszego handlu, który obok sprzedaży może i powinien prowadzić również drobne usługi w swoich branżach.

Kr.

Oddz.	Ilość punktów za:							
	Estetykę	Jakość	Reklam.	Koszty	Ilość	Dyscypl. pracy	Razem	Miejsce
431	179	-19	-80	-25	10	-20	36	7
432	138	33	-15	-10	10	-10	156	2
433	124	11	-49	-8	10	30	118	4
434	92	19	-73	-11	10	20	57	6
439	6	33	-6	136	10	-30	149	3
441	42	10	-9	-50	10	10	13	8
442	14	-81	-15	-180	-16		-278	9
443	262	12	-8	22	10		298	1
444		31	-4	92	10		83	5

W nowych butach z porządnie utrzymanymi nogami

Inicjatywę »Chełmka« polecamy... handlowcom

Pod takim tytułem zamieścił »Głos Wybrzeża« bardzo miły dla nas artykuł o naszym sklepie w Gdyni, stawiając go za wzór całemu handlowi. Po niezbyt pochlebnej ocenie naszych nowych uzorów obuwia, artykuł ten stanowi pewne pocieszenie, podajemy go więc w całości w myśl zasady: »...co cesarskie cesarzowi!«.

„Nie tak dawno byłem na »Zgaduj-zgaduli«, zorganizowanej przez jedno z gdynskich przedsiębiorstw. Pierwszą nagrodę w konkursie zdobyła kobieta, która na pytanie: »Jakie słowa kojarzą się nam, gdy mówimy o handlu«, odpowiedziała błyskawicznie – remanent i manko.

Wśród klientów, a nawet niektórych handlowców, utarło się przekonanie, że są to zjawiska nieuniknione w naszym handlu i dla tego z remanentami oraz drobnymi mankami trzeba się niestety pogodzić.

Tymczasem okazuje się, że wbrew tym »teoriom« można spotkać sklepy, które nigdy nie są zamknięte z powodu remanentów i które przez 15 lat nie wiedzą w zasadzie co to jest manko. Do takich należy np. sklep obuwniczy »Chełmek« przy ul. Świętojańskiej w Gdyni. Jego kierownik – Stanisław Gąsecki – tak zorganizował system kontroli i samokontroli, że każda ekspedientka codziennie w ciągu 15–20 minut »robi« rema-

nent swojego stoiska i sprawdza, czy ilość sprzedanych butów zgadza się z utargiem kasowym. Dzięki tej bieżącej kontroli w sklepie tym w ciągu 15 lat (najpierw był to sklep »Bata«, potem MHD, a od 3 lat swoje wyroby sprzedaje tu wyłącznie »Chełmek«), mank prawie nie było. Np. na 1,5 mln. miesięcznych utargów bardzo rzadko zdarza się, aby niedobór wynosił 80 do 120 zł. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach od kilku lat personel jest ten sam i zadowolony ze swojej pracy.

Ale nie tylko z tego względu sklep ten zasługuje na uwagę. Jest to w Trójmieście bodaj jedyna placówka handlowa, która prowadzi nie tylko sprzedaż, ale i usługi. Od kilku miesięcy w sklepie »Chełmek« jest czynny punkt elektrycznego podnoszenia oczęk, a w ubiegłym miesiącu uruchomiono szewski punkt usługowy. Obok napraw, punkt ten wymienia lub klei spody z gumy, mikrogumy, krepki i z tzw. transparentów. Dzięki temu wiele osób kupując nowe buty od razu zakłada je na nogi, a stare pozostawia w sklepie do naprawy.

– Prowadzimy również usługi tzw. ekspresowe – mówi kierownik sklepu. Na życzenie klienta wykonujemy

Sprostowanie

Redakcja otrzymała od kierownika sklepu w Nowej Hucie list w sprawie błędu w zamieszczonej w Nr 10 naszego dwutygodnika tabeli wyników I etapu współzawodnictwa międzysklepowego.

Po sprawdzeniu wyliczeń stwierdziliśmy, iż do naszej tabeli wyników

starać, by w przyszłości podobne pomyłki nie miały miejsca.

*

W wykazie jubilatów, zamieszczonym w poprzednim numerze, jako miejsce pracy Stanisława Gąseckiego podaliśmy zamiast Gdyni Poznań, co niniejszym prostujemy.

Skle d	Place pers. sklepowego	% do obrotu	Miejsce	Wskaźnik	Miejsce	Punkty dodatnie	Fundusz premiiowy
Chorzów	44,4	1,07	2	41	1	61	1.921
Gdynia	59,8	2,90	9	187	7	—	—
Kielce	21,1	1,95	8	227	8	—	—
Łódź	14,7	1,20	3	79	3	23	722
Nowa Huta	41,1	1,52	6	124	6	—	—
Poznań	27,3	1,44	5	90	4	12	387
Szczecin	31,6	1,89	7	239	9	—	—
Warszawc	34,5	1,24	4	111	5	—	—
Wrocław	41,8	1,02	1	53	2	49	1.544
R z z e m	314,3	1,47		101		145	4.567

rzeczywiście wkradła się przykra pomyłka, a mianowicie przedstawiliśmy sumy płac personelu sklepów w Nowej Hucie i w Gdyni, co spowodowało błędne zaszeregowanie tych sklepów. Po sprostowaniu wyniki I etapu współzawodnictwa przedstawiają się następująco:

Jakkolwiek popełniona pomyłka nie miała wpływu na wyliczenie funduszy premiiowych, dziękujemy serdecznie kierownikowi sklepu w Nowej Hucie za zwrócenie nam uwagi na popełniony błąd i zarazem Go przepraszamy za niewłaściwe zaszeregowanie jego sklepu. Cieszymy się, że nasze wyliczenia są przez kierowników kontrolowane i będziemy się

Nie trzeba tak robić!

Do naszej redakcji wpłynął przed kilku dniami list od jednego z mieszkańców Hotelu Robotniczego nr 435. W liście tym autor, którego nazwisko znane jest redakcji, żali się na chulihańskie, prowokacyjne postępowanie dwóch swoich sąsiadów hotelowych. Są to niejacy R. M. i A. K., którym radzimy w ich własnym interesie zaniechanie niedozwolonych metod i zgodne współzycie ze wszystkimi kolegami. W przeciwnym razie pełne ich nazwiska i imiona podamy do wiadomości ogółu, a niezależnie od tego kierownictwo hotelu prosimy o uwzględnienie w tej sprawie.

Nie przyjmuj i nie przekazuj złej pracy!

Znajomość cech charakterystycznych skór miękkich.

Proces rozkroju skór miękkich powinien być przeprowadzony w oparciu o ogólną znajomość ich właściwości i cech charakterystycznych. Sprawy te są o tyle trudniejsze, że pod wieloma względami każda skóra wykazuje odrębne cechy. Nawet w drodze pobieżnych oględzin skór gotowych można stwierdzić wiele różnic zachodzących pomiędzy ich rodzajami, poszczególnymi sztukami tego samego rodzaju, a nawet pomiędzy poszczególnymi częściami tych samych sztuk skór. Oprócz ogólnego wyglądu zewnętrznego, różnice te dotyczą głównie:

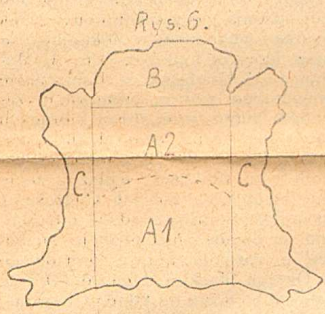
- a) grubości,
- b) budowy — struktury,
- c) ciągliwości poszczególnych części.

Pod tymi względami poszczególne skóry i ich części wykazują odrębne cechy charakterystyczne.

W każdej skórze rozróżniamy trzy zasadnicze części, a mianowicie:

- a) krupon zwany także słupcem,
- b) kark,
- c) boki.

Podział ten obrazuje orientacyjnie poniższy rysunek.



Rysunek ten przedstawia skórę cielecą.

Linie cięte obrazują podział skóry na poszczególne części, przy czym:

- A1 — oznacza nawijeciej wartościową, tylną część krouponu,
- A2 — oznacza przednią część krouponu.

B — oznacza kark skóry,

C — oznacza boki skóry.

Linia przerywana przedstawia schematycznie granicę pomiędzy więcej a mniej wartościową częścią krouponu.

KRUPON jest to ta część skóry, która pokrywała tył, grzbiet i zębra zwierzęcia. Ta część skóry wykazuje na swej powierzchni zbliżone do siebie

właściwości co do grubości, struktury — budowy i ogólnego wyglądu. Właściwości te ulegają zmianom w miarę postępowania od środka skóry w kierunku karku i boków.

Ze względu na swą jakość, części krouponowe skór przeznaczają się na te elementy wierzchu obuwia, które są najwięcej narażone na zgnianie, i od których wymaga się największej wytrzymałości. Do elementów tych należą: przyszwyy, mokasyńny, noski, tylne paski.

KARK jest to część skóry, która pokrywała szyję i głowę zwierzęcia. Ta część skóry wykazuje zwykle jarzma i zgięcia, a nieraz — także liczne i wyraźne użytkowności.

Kark posiada odmienną budowę od

kruponu skóry, a ponadto — zwłaszcza przy skórach, pochodzących z samców — kark bywa gruby i rzadki.

Z uwagi na podane cechy i niższą jakość, części karkowe skór przeznaczają się na elementy wierzchu obuwia, nie narażone na duże zgnianie. Do elementów tych zaliczamy: obłożyny, dodatki.

BOKI są to obustronne — skrajne części skóry. Pokrywały one brzuch, tylnie i przednie nogi zwierzęcia.

Ponieważ za życia zwierząt skóra na brzuchu i nogach jest w ciągłym ruchu, te części skór charakteryzują się długimi i rzadkimi włóknami. Z tej przyczyny skóra ta (boki) jest ciągliwa i posiada bardzo odmienną strukturę od krouponu i karku.

Z uwagi na podane cechy, boki skór przeznaczają się zwykle na takie części składowe wierzchu obuwia, które nie są narażone na intensywne zgnianie, jak: obłożyny, zapiętki, języki, dodatki.

(C. d. n.)

Tak być nie powinno!

Karygodny przykład szkodnictwa gospodarczego można zobaczyć na terenie budowy nowego stadionu sportowego. Oto przez świeżo położony 3-metrowej szerokości chodnik z płyt betonowych przejechał — jak na to wskazują ślady — ciężarów samochód, naładowany ziemią. Ta »brawurowa« jazda pozostawiła po sobie skutki w postaci zrujnowanego na znacznej przestrzeni chodnika i połamanych płyt.

Kto zapłaci za tę szkodę? Trzeba przełamane płyty wymienić na dobre

Kto by im dogodził?

Wielkim wzięciem cieszyło się — sprzedawane w pierwszych dniach bm. za bloczkami — obuwie z przeceny. Nie ze względu na jakość oczywiście lecz na cenę. Chętnych nabycia tanich butów było tak wielu, że przez 3 dni trwał obłędnie punkt usługowego szewskiego, gdzie odbywała się sprzedaż. W toku wygnieciono nawet szybę w drzwiach.

Ale jak to zwykle przy takich okazjach bywa, znowu nie wszyscy są zadowoleni. Wiadomo — „jeszcze się taki nie narodził, żeby wszystkim dogodził”. Co lepsze i tańsze buty — powiadają — były już popodpisywane i tych kierownik punktu nie sprzedawał.

Trzeba ich było uspokoić, bo nawet próbowali psioczyć, więc mówię: — A Wy, jedna z drugą i jeden z drugim, gdybyście byli na jego miejscu, tobyście podpisane buty sprzedali komu innemu? Co?

Program obchodu „PIĘTNASTOLECIA”

Bardzo starannie przygotowują się Południowe Zakłady Skórzane do uczczenia 15 rocznicy powstania Polskiej Ludowej. Powołany specjalnie w tym celu Komitet obchodu pod przewodnictwem dyr. J. Pactwy (skład Komitetu podaliśmy w poprzednim numerze »Echa Chełmka«) opracował program uroczystości, który przedstawia się następująco:

1. 20 lipca o godz. 15:30 odbędzie się w muszli koncertowej uroczystość akademicka, na której m. in. nastąpi dekorowanie odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych pracowników i wręczenie nagród jubilatam. W razie niepogody akademika odbędzie się w sali widowiskowej P. Z. S.

2. 22 lipca godz. 9 — 18, stadion sportowy: finałowe rozgrywki Spartakiady, rozdanie nagród, defilada sportowców, zabawa ludowa.

i chodnik układać na nowo, a tego nikt zadarmo nie zrobi.

Przechodzący tamtędy ludzie przystawają, dziwiają się i pytają jeden drugiego:

— Kiedyż nareszcie za takie rzeczy zaczniesz się karać, podobnie jak za inne przestępstwa?...

Rada Robotnicza komunikuje:

Na posiedzeniu w dniu 2. 7. 1959 r. powzięte zostały następujące uchwały.

1. Zatwierdzono projekt porządku dziennego I KSR na szczeblu przedsiębiorstwa, w dniu 4. 7. 1959 r.

2. Zatwierdzono wyniki gospodarcze oddziałów oraz podział funduszu premiowego za maj b. r.

3. Zatwierdzono wyniki współzawodnictwa międzyuzarzędziowego za kwiecień i maj br. oraz przyznano miejsca:

a) za kwiecień I miejsce warszt. 433	II „ „ 443
b) za maj I „ „ 443	II „ „ 432

3. Zobowiązano dyrekcję do powołania komisji w celu opracowania programu realizacji uchwał III Zjazdu PZPR na różnych odcinkach działalności naszych zakładów.

5. Dokonano wyboru delegacji która ma się udać do MPL w celu uzyskania ostatecznego zatwierdzenia zasad eksperymentu naszych zakładów.

W skład delegacji wybrano: dyrektora, przewodniczącego i sekretarza Rady Robotniczej, przedstawiciela K. Z., przedstawiciela Rady Zakładowej i głównego księgowego.

Warto spróbować

Kwestia wystawiania t. zw. »przedczasowych« przed bramą, poruszona w sposób satyryczny w wierszu »Biedni ludzie«, jest nadal tematem rozważań pracowników. Niektórzy z nich przyczyną tego brzydkiego przyzwyczajenia u pewnej znikomej zresztą części załogi dopatrują się w zbyt powolnym rewidowaniu wychodzących, co ich naraża na stanie w długich kolejkach i stratę czasu. Chcąc tego uniknąć, skracając czas pracy i przychodzą wcześniej pod bramę, by być jaknajbliżej wyjścia.

Z prawdziwego zdarzenia

Przykra rzeczywistość

Jakże to często słychać narzekania, Na brak grzeczności — na brak wychowania. Tu sąsiad krzyczy — sąsiadka się dąsa; Ze to niby taki... Jeszcze nie ma węża!

A przekleństwa uliczne? — Wszystkie zna Jakby to było jakie przykazanie. [na pamięć, Ach! Jakże lubi bić jeden drugiego, Kamieniem celować... Lecz cóż w tym [dziwnego?

Jeśli ojciec jego, człowiek doświadczony, Z kamieniem w ręku, z ciołem rozognionym Za chłopakami biegnie, że się kłócić umie. A syn jego stoi, patrzy i... rozumie.

To znów — gdy mu czasem ktoś syna uderzy — Unosi się prędko i synowi wierzy. Wierzy i groźnie zaraz nakazuje: „Nożem go w plecy, gdy cię napastuje!”

A syn jego stoi, patrzy i... rozumie I jako zwycięzca uśmiecha się dumnie. Wyrasta więc dziecko w takim zrozmieniu: „Ja mam zawsze rację, a nożem — winnem

Jakże to często słychać narzekania Na brak grzeczności, na brak wychowania.

Pracownica P. Z. S., Oddział 441

W związku z tym padają różne propozycje, wśród których jedna szczególnie zasługuje na uwagę, a mianowicie: wprowadzić — jak to podobno już dawniej było stosowane i niekiedy jeszcze obecnie się stosuje na »żeńskich« bramkach — rewidację na »cztery ręce«, wzmacniając na ten czas stan rewidentów członkami Straży Pożarnej. Skróciłoby to — jak zresztą łatwo przewidzieć — czas wychodzenia o połowę.

Wniosek wydaje się być słuszny i warto-by z nim przeprowadzić eksperyment. A nuż da dobre rezultaty?..

Po co ta tablica?

Na walnym zebraniu działkowców omawiano między innymi także sprawę przydziału działek, na które jest coraz więcej reflektantów. Szło także o to, że ktoś tam uprawia działkę bez formalnego przydziału. Dziunym wobec tego wydaje się fakt, że w obydwu ogrodach można urzędzić działki całkowicie, względnie częściowo zaniedbane, mimo że chętni do ich uprawy, napewno-by się znalazli.

Przy okazji przypominamy o konieczności odnowienia tablicy, umieszczonej nad wejściem do ogrodu nr 1, na której napis został przez czas prawie całkowicie zatarty, tak że dalsze sterzenie jej tam w obecnym stanie jest zupełnie zbędne, a nawet o działkowcach nie świadczy dobrze.

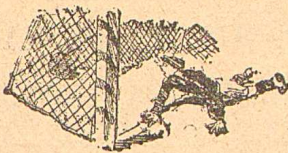


Co nowego w W. C. M. O.

Co jak co, ale »Biuletyn Tematyczny Racjonalizatora«, wydany niedawno przez Klub Techniki i Racjonalizacji przy W. C. M. O., winien odznaczyć się przede wszystkim starannością wykonania, tak by odczytywanie treści poszczególnych stron nie sprawiło trudności. Zwłaszcza że »na stronie prawdopodobnie 3, punkt 2, podpunkt B, napisano: „...drogą właściwej propagandy zapoznać całą załogę... i t. d.

Nie wiem napewno, czy to ten biuletyn ma być tą »właściwą drogą propagandy... Jeśli tak, to ja w takim razie do tematu III na stronie, zdaje się, 5 p. t. »Podniesienie estetyki produkowanych części« proponuję dodać słowa »i wydawanych biuletynów«.

Ze sportu



Chełmek – Fablok

6:0 (2:0)

Spotkanie to można podzielić na trzy okresy: pierwszy, to dość dobra i ciekawa — z pewną przewagą Chełmka — gra obu drużyn do momentu uzyskania przez Chełmek pierwszej bramki, drugim będzie chaotyczna i nudna, pozbawiona jakiegokolwiek obustronna kopania prawie do końca pierwszej połowy, i trzeci, wreszcie, już po przerwie, w którym gospodarze wyraźnie już zaznaczyli swoją przewagę, a coraz mniej groźne wypadki gości stały się rzadkością.

Już w drugiej minucie gry piekielnie silny strzał Jugasa z rzutu wolnego przechodzi tuż nad poprzeczką. W minutę później zamieszanie pod bramką Fabloku wyjaśnia... Patyk, strzelając niecelnie w aut. Za chwilę składny atak Fabloku kończy się ładnym, lecz o kilka centymetrów za wysokim strzałem. W 10 min. znowu silny strzał Jugasa bramkarz z trudem broni na kornier, a w chwili po wybitiu go szybki atak Fabloku o mało nie kończy się bramką z winy źle ustawiającego się Piotrowskiego. Gra ciągle żywa, sytuacja na boisku ciągle się zmienia, a bramki jak niema tak niema. Niedopuszczają do nich dobrze wyposażeni obrońcy i bramkarze. Wiele też strzałów z jednej i drugiej strony idzie w aut.

Wreszcie w 26 min. po ładnym zagranii całego ataku Patyk zaskakującym strzałem zapoczątkowuje serię bramek dla Chełmka. Fablok od tej chwili jakby nagle opadł z sił i zapomniał elementarnych prawideł, na których polega gra w piłkę nożną. A że to samo udzieliło się Chełmkowi, więc gra stała się nudna i tempo jej wyraźnie osłabło. Przez przeszło

20 minut piłka wędrowała z miejsca na miejsce, ale nigdy nie trafiała pod właściwy adres. Ożywił wreszcie to nudne widowisko Hebda, który, otrzymawszy taką zabłąkaną piłkę, nie odbił jej tam, skąd przyszła, lecz poszedł z nią na przebój i silnym strzałem w lewy róg podwyższył wynik na 2:0. Zachęcony tym Gowin próbuje także szczęścia i dzięki swej szybkości dostaje się dwa razy pod bramkę przeciwnika, lecz strzela niecelnie. Na tym kończy się pierwsza połowa meczu.

Po przerwie Chełmek z miejsca zaczyna atakować. 47 min. gry Patyk z pięknie wypracowanego podania Gowina poprawia na 3:0. Za 3 minuty Gowin znowu »przeźiera« się pod bramkę, lecz obrońca przeszkadza mu w oddaniu strzału, w 55 min. zamieszanie pod bramką gości wyjaśnia Wesołek, posyłając piłkę na aut, w 60 min. bramkarz Fabloku wybija na kornier silny strzał Ogiegły, za 3 min. wypadł gości kończy się groźnym strzałem, obronionym na róg przez Nowaka. Ale już znowu gra toczy się na połowie Fabloku i strzał Ogiegły, który dopiero po przerwie się rozegrał, wychwytuje Komandzik. Jest 66 min. gry, kiedy Jugas, który miał swój dzień, decyduje się na samotny rajd i kończy go piękną bramką. W 75 min. Gowin nie wykorzystuje podania Ogiegły, który w minutę później zdobywa z wolnego 5 gola. Tenże zawodnik w 80 min. podaje znowu do Gowina, a ten ustala wynik na 6:0. Ostatnie minuty nie przynoszą już zmiany.

Rezerwy 4:4 (2:4)

Do przerwy lepszy Fablok, który już nawet prowadzi 3:0 i 4:1. W drugiej połowie natomiast, przewagę uzyskuje Chełmek i wywalcza wynik remisowy z celnymi strzałami Dorczaka 3 i Andrzeja Piwowarczyka.

Trzebinia – Chełmek

1:2 (0:2)

Gra na przeciętnym poziomie z lekką przewagą Chełmka, dla którego bramki strzelili Patyk i Wesołek.

Chełmek – Wieliczka

0:1 (0:0)

Broniący umiejętnie i z dużym szczęściem bramkarz, następnie poprzeczka i słupek, oraz ambitna gra całej drużyny gości broniącej się przed spatkami nie pozwoliły Chełmkowi mimo pewnej przewagi rozstrzygnąć tego spotkania na swoją korzyść.

Rezerwy 5:1

Słabiotko chociaż z dużym poświęceniem grająca rezerwa Wieliczki musiała ulec rezerwie Chełmka, dla którego bramki strzelili Tataara 2, Piwowarczyk, Porwit i Stój po jednej.

W dniu 11 b. m. na stadionie w Chełmku nastąpiło otwarcie Spartakiady zorganizowanej w ramach obchodu »Piętnastolecia Polski Ludowej«.

Tenis

Pod koniec czerwca rozegrano został na kortach K. S. Baildon w Katowicach 3-dniowy tenisowy turniej młodzieży, w którym uczestniczyło ogółem 180 zawodników chłopców i dziewcząt z Warszawy, Gdańska, Poznania, Łodzi, Częstochowy, Bielska, Katowic, Chorzowa, Krakowa, Widzewa, Gliwic i Chełmka. Na zgłoszonych z K. S. Chełmek 14 zawodników brało udział 12 tu, ponieważ kol. Szulz wyjechała na obóz harcerski, a kol. St. Warzecha zdawał egzamin. Biorący udział zawodnicy uzyskali następujące wyniki:

Dziewczęta:

Barbara Białek	- V:0
"	- V:0
"	- Krajewska - Bielsko
"	8:6, 6:8, 6:4
"	- Bojanowska - W-wa
"	2:6, 2:6
Irena Balińska	- V:0
"	- Bratkówna - Katowice
"	6:0, 6:0
"	- Zalesna - Poznań
"	6:1, 6:3
"	- Bojanowska - W-wa
"	3:6, 1:6
Ewa Muniak	- V:0
"	- V:0
"	- Skórkówna - Częst.
"	1:6, 0:6

Chłopcy:

Janusz Ciepela	- Mach - Gdańsk
"	3:6, 0:6
Witold Ciepela	- V:0
"	- Mika - Chorzów
"	5:7, 6:4, 7:5
"	- Radoszyński - Katow.
"	6:2, 6:3
"	- Orzeł - Bielsko
"	1:6, 1:6
Henryk Fucz	- Płaczek - Katowice
"	6:2, 6:2
"	- Rutkowski - Łódź
"	6:4, 6:2
"	- Mach - Gdańsk
"	4:6, 0:6
Tadeusz Jewak	- Sasala - Gliwice
"	10:8, 6:2
"	- Modzelewski - Łódź
"	2:6, 7:5, 1:6
Janusz Jugas	- Nowicki II - Łódź
"	1:6, 1:6
Roman Kasperczyk	- Górczański - Katow.
"	6:0, 6:0
"	- Nowicki I - Łódź
"	0:6, 1:6
Andrzej Niziołek	- Kozakiewicz - Widzew
"	6:2, 6:1
"	- Supryn - Warszawa
"	6:2, 6:4
"	- Błaszczak - Chorzów
"	6:4, 6:2
"	- Nowicki II - Łódź
"	4:6, 0:6
Janusz Radzicki	- V:0
"	- Grelus - Warszawa
"	6:2, 8:6
"	- Białecki - Chorzów
"	7:5, 6:4
"	- Przulucki - Warszawa
"	0:6, 4:6
Jerzy Wolff	- Lewandowski - Kat.
"	6:0, 6:1
"	- Orzeł - Bielsko
"	1:6, 0:6

Ogółem rozegrano 27 gier, a 7 rozstrzygnięto walkowerem z powodu niestawienia się zawodników. — Jak wynika z wypowiedzi opiekunów drużyny, którymi byli kol. kol.: A. Muchowa i M. Gładyszek, zachowanie się zawodników dobre, organizacja zawodów mimo dużej ilości biorących udział — sprawna, ze względu na wyniesione przez naszych młodych zawodników korzyści, wyjazdy takie należałyby uznać jak najczęściej. Duża ilość biorących udział zawodników w omawianym turnieju świadczy o rozwoju sportu tenisowego w Okręgu Śląskim, czego oczekiwać należałoby także od Okręgu Krakowskiego, który nie wiadomo dlaczego turnieju takiego nie urządza.

inż. W. Andrysiak

Joanna Szeffel

ZDOBYCZ

NUMER 332 1)

— Witold: Ty tutaj? Na długo?
— Serwus, Marian! Na tydzień przyjechałem. Siadajże.

— Można? Nie czekasz na nikogo? To świetnie. Teraz jakoś często wpadasz do Warszawy?

— Kiedy tylko mogę. Ciągnie mnie do tego miasta. Może dlatego, że tu spędziłem dzieciństwo i młodość... Zapalisz?

— Proszę. Jaką nasz ładną papierosnicę? Pokaż! Ho, ho, złota! monogram z brylancików. Toż to cały majątek! Nie boisz się tego nosić ze sobą?

— Nie. Jak dotąd — nikt się na nią jakoś nie łakomił. Raz ją zgubiłem, i, wyobraź sobie! Jakis fantastycznie uczciwy znalazca oddał mi ją — jak mógł najsztybciej. To dla mnie miła pamiątka. Dostałem ją na setnym przedstawieniu »Wenus na wygnaniu«, gdzie grałem rolę Jana. Było to w Poznaniu. blisko dwa lata temu.

— To dziwne, że cię tu spotykam, i o takiej wczesnej godzinie. O ile wiem, nie zwykłeś chodzić do kawiarni przed północą.

— Zmienilem nawyczki — zresztą jestem na urlopie. To dość miła knajpa. Już trzeci dzień z rzędu tu jestem.

— Tak. Orkiestra niezła, i dużo ładnych kobiet. Naprzykład tamta...

— Która? Ta pod oknem? Podoba ci się?

— Pierwszorzędna, czyż nie?

— Owszem jakaś egzotyczna uroda.

— Fascynująca kobieta. Egipt, Turcja, czy co? Nie wiesz, kto to jest?

— Skąd? Kelner także nie wie. Nietutejsza. Trzeci wieczór już ją widzę samą. Pomyśl! Taka kobieta — sama!

— Rzeczywiście! A jak ubrana!

Ech. żeby tak mieć ze dwadzieścia lat mniej...

— Tak, no cóż nie jesteśmy młodzi...

— Co tam ja! ja się właściwie nigdy nie podobałem kobietom — jużem to przeboleł. Ale ty, ty! Dawniej taki pozeracz serc niewieściach! Przecież wiem: żadna ci się nie oparła. Setki, co najładniejszych przechodziły ci przez ręce. Byłeś ich bożkiem! — piękny wytworny, sławny... Lubieś tę rolę, prawda? pasjami... Ale cóż, wyrosłeś z niej, niema się co łudzić! Już ci chyba — ze dwa lata temu — pięćdziesiątka »stukła«? Tak, o rok tyłu jestem młodszy od ciebie. To był ładny jubileusz... Ale jak ty się już zdarłeś! W aktorstwie to szybko idzie — Twarz masz pomarszczoną, oczy takie podkrążone... Przetarła ci się też ta łwia grzywa, posiwiała...

Ech, — tyś już nie ten, co dawniej! Ale zato talent! — talent coraz świetniejszy! Wielbiciele ci nie brak?

— Ani wielbicielek — uśmiechnął się Witold. Może trochę przesadzasz, mój drogi z tą moją starością? Czy ty naprawdę sądzisz, — że ja się już przestęłem podobać kobietom? Ależ bardziej, niż kiedykolwiek, zapewniam cię. Chcesz dowodów? Więc proszę: w tym notesie prowadzę sobie moją buchalterię miłosną. Spójrz!

— ostatnia liczba porządkowa: 331, Poznań, 18 luty, imię Stefania, znaki szczególne — ale mniejsza z tem. Tydzień temu osiągnąłem ten numer, — powiadam ci: wprost bajeczna kobieta! A wiesz, na co mam ochotę? Zaczne flirtować z tą nieznaną, której widok tak cię ekscytuje. To będzie zdobył nr 332. — Nie wierzysz?

— Czy nie przeceniasz swoich sił? W twoim wieku...

— Jeżeli nie wierzysz — załóżmy się, dobrze?

— Ja tylko podziwiam twoją odwagę...

— O co zakład? O tę papierosnicę, dobrze?

— Zbyt cenna — jeżeli przegrasz, będziesz mnie przeklinał. Ale niech będzie. A jak mnie przekonasz, żeś wygrał?

— Przyjdź z nią do ciebie jutro, rano. Będziemy na »ty«. Pozwolę ci nas podglądać. Ach, sposobów jest tysiące.

— Zgoda — ale pamiętaj, że stawka jest wysoka.

— Dla mnie jest ważniejsze to, że się okaże, czy ja mam w tej grze istotne atuty, czy tylko się łudzę, że je mam...

Zaledwie Witold został sam, — nieznaną zaczęła się zabierać do odejścia. Zdawało mu się, że wychodząc rzuciła mu przez ramię spojrzeń... Pospieszył za nią i na ulicy zbliżył się z ukłonem. Rozglądnęła się trwożnie.

— Nie teraz! — szepnęła. Niech pan idzie za mną!

Kroczył więc za nią radośnie i dumnie, stwierdzając w duchu, że zwycięstwo zapowiada się nawet zbyt łatwe!

Wszedł do wielkiej kamienicy, na jednej z bocznych ulic. Z trudem nadązał nieznaną, przez rozliczne korytarze, sionki i przedpokoje. W pewnej chwili podała mu rękę. — Niech pan uważa! szepnęła. — Tu są schodki!

Ucałował kilka razy tę upierścienioną dłoń. Był w świetnym humorze; przystępnie zapowiadała się coraz ciekawiej.

Wreszcie znaleźli się w dużym, dobrze umeblowanym pokoju. — Jej kawalerka? — pomyślał, rozbiegając się. Zresztą — co mnie to obchodzi! — najważniejsze, że jesteśmy sami, a ona bez kapelusza jest jeszcze ładniejsza...

C. d. n.